

Bunt w Gruzji

#Strategia i polityka #Wojska lądowe 5 maja 2009

Stosunkowo szybko zakończył się bunt żołnierzy z 420 rezerwowego batalionu czołgów, z bazy w Muchrowani. Po kilku godzinach powrócili oni do swoich obowiązków. Władze aresztowały jednak kilku wysokich rangą byłych wojskowych, oskarżonych o przygotowywanie, wraz z Rosjanami, zamachu stanu.

Baza w Muchrowani jest jednym z 5 ośrodków szkoleniowo-poligonowych Gwardii Narodowej.

Według informacji władz gruzińskich, dzisiaj rano żołnierze bazy w Muchrowani - położonej 20 km od Tbilisi - odmówili wykonywania rozkazów. Do tej pory nie wiadomo, ilu żołnierzy uczestniczyło w działaniu, określonym przez władze jako *zamach stanu*, mający na celu *zdestabilizowanie sytuacji w Gruzji i zabicie prezydenta Saakaszwilego*. Wiadomo jedynie, że w bazie stacjonuje 420 rezerwowego batalionu czołgów Gwardii Narodowej (media podawały informacje o buncie batalionu czołgów) oraz prawdopodobnie 2-3 rezerwowe bataliony piechoty. Żołnierzy wspierała grupa cywilów, nie związanych bezpośrednio z bazą.

Pierwsze doniesienia mówiły o kilkuset żołnierzach. Można jednak przypuszczać, że była to grupa zdecydowanie mniej liczna. Gwardia Narodowa na stopie pokojowej liczy zaledwie 540 żołnierzy, do których dochodzi okresowo z reguły nie więcej niż kilkudziesięciu rezerwistów, powoływanych na ćwiczenia. Tymczasem obiekt w Muchrowani jest tylko jedną z 5 baz tego rodzaju sił zbrojnych, pełniąc dodatkowo rolę ważnego ośrodka poligonowego.

Natychmiast po uzyskaniu informacji o sytuacji w bazie, w kierunku Muchrowani wysłano jednostki wojsk operacyjnych, lojalnych wobec rządu w Tbilisi. Przedstawiciele mediów informowali o zbliżaniu się do miasta pododdziałów, wyposażonych m.in. w czołgi T-72 oraz samochody patrolowe Otokar Cobra, a także licznych wozów policyjnych. Siły te otoczyły bazę, tworząc strefę bezpieczeństwa w promieniu kilkunastu km od zbuntowanej jednostki.

Ostatecznie, po godz. 17.00 gruzińskie media poinformowały o zdławieniu buntu, aresztowaniu dowódcy jednostki i powrocie do koszar żołnierzy, których część została już przesłuchana. Nie ma żadnych informacji o ewentualnym użyciu siły.

Bunt w bazie Gwardii Narodowej był - według rządu - tylko jednym z elementów zamachu, planowanego przez byłych, wysokich rangą wojskowych. Jeszcze w godzinach przedpołudniowych aresztowano Gia Gwaładze, dowódcę jednostek specjalnych z lat 1990. W czasie konferencji prasowej rzecznika ministerstwa spraw

wewnętrznych zaprezentowano film, wykonany ukrytą kamerą, w którym Gwaładze mówił o spisku, który mieli popierać Dawid Tewzadze, były minister obrony, Jemal Gachokidze, były minister ds. bezpieczeństwa, Koba Kobaładze, do 2004 dowódca Gwardii Narodowej oraz Gia Karkaraszwili, na początku lat 1990 dowódca gruzińskich sił zbrojnych.

Gwaładze miał również powiedzieć o planowanym zabiciu kilku polityków obecnego rządu, z prezydentem Saakaszwilim na czele. Akcję mieli wspierać Rosjanie, których dwie brygady, złożone z ok. 5000 żołnierzy, planowano użyć do zablokowania głównej drogi, łączącej wschodnią i zachodnią część Gruzji, w rejonie Osetii Południowej.

Po południu aresztowano w związku z tym również Koba Kobaładze. Poszukiwany jest także obecny szef sztabu Gwardii Narodowej.

Według przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, celem buntu było obalenia władz republiki. Gdyby to zamierzenie nie udało się, celem drugorzędym było doprowadzenie do odwołania ćwiczeń z udziałem wojsk NATO, które powinny rozpocząć się już jutro.

O przygotowaniach do spisku służby bezpieczeństwa wiedziały ponoć od 2 miesięcy. Przedstawiciele władz twierdzą również, że inspiratorem tych działań była Rosja. Kreml zdecydowanie zaprzeczył tym twierdzeniom.

Od buntu odcinają się również partie opozycyjne, od kilku tygodni nasilające akcje protestacyjne przeciwko rządowi prezydenta Saakaszwilego. W związku z zajściami w Muchrowani, odwołano np. kilkugodzinną blokadę dróg dojazdowych wokół Tbilisi.



Baza w Muchrowani jest jednym z 5 ośrodków szkoleniowo-poligonowych Gwardii Narodowej. Stacjonuje w nim m.in. 420 rezerwowy batalion czołgów, który powinien być wyposażony w wozy T-55AM. Dotychczasowe informacje o aktywności tej jednostki, świadczą jednak o prowadzeniu ćwiczeń wyłącznie przez pododdziały piechoty / Zdjęcie: GN Gruzji

Według informacji władz gruzińskich, dzisiaj rano żołnierze bazy w Muchrowani - położonej 20 km od Tbilisi - odmówili wykonywania rozkazów. Do tej pory nie wiadomo,

ilu żołnierzy uczestniczyło w działaniu, określonym przez władze jako *zamach stanu*, mający na celu *zdestabilizowanie sytuacji w Gruzji i zabicie prezydenta Saakaszwilego*. Wiadomo jedynie, że w bazie stacjonuje 420 rezerwowy batalion czołgów Gwardii Narodowej (media podawały informacje o buncie batalionu czołgów) oraz prawdopodobnie 2-3 rezerwowe bataliony piechoty. Żołnierzy wspierała grupa cywilów, nie związanych bezpośrednio z bazą.

Pierwsze doniesienia mówiły o kilkuset żołnierzach. Można jednak przypuszczać, że była to grupa zdecydowanie mniej liczna. Gwardia Narodowa na stopie pokojowej liczy zaledwie 540 żołnierzy, do których dochodzi okresowo z reguły nie więcej niż kilkudziesięciu rezerwistów, powoływanych na ćwiczenia. Tymczasem obiekt w Muchrowani jest tylko jedną z 5 baz tego rodzaju sił zbrojnych, pełniąc dodatkowo rolę ważnego ośrodka poligonowego.

Natychmiast po uzyskaniu informacji o sytuacji w bazie, w kierunku Muchrowani wysłano jednostki wojsk operacyjnych, lojalnych wobec rządu w Tbilisi. Przedstawiciele mediów informowali o zbliżaniu się do miasta pododdziałów, wyposażonych m.in. w czołgi T-72 oraz samochody patrolowe Otokar Cobra, a także licznych wozów policyjnych. Siły te otoczyły bazę, tworząc strefę bezpieczeństwa w promieniu kilkunastu km od zbuntowanej jednostki.

Ostatecznie, po godz. 17.00 gruzińskie media poinformowały o zdławieniu buntu, aresztowaniu dowódcy jednostki i powrocie do koszar żołnierzy, których część została już przesłuchana. Nie ma żadnych informacji o ewentualnym użyciu siły.

Bunt w bazie Gwardii Narodowej był - według rządu - tylko jednym z elementów zamachu, planowanego przez byłych, wysokich rangą wojskowych. Jeszcze w godzinach przedpołudniowych aresztowano Gia Gwaładze, dowódcę jednostek specjalnych z lat 1990. W czasie konferencji prasowej rzecznika ministerstwa spraw wewnętrznych zaprezentowano film, wykonany ukrytą kamerą, w którym Gwaładze mówił o spisku, który mieli popierać Dawid Tewzadze, były minister obrony, Jemal Gachokidze, były minister ds. bezpieczeństwa, Koba Kobaładze, do 2004 dowódca Gwardii Narodowej oraz Gia Karkaraszwili, na początku lat 1990 dowódca gruzińskich sił zbrojnych.

Gwaładze miał również powiedzieć o planowanym zabiciu kilku polityków obecnego rządu, z prezydentem Saakaszwilim na czele. Akcję mieli wspierać Rosjanie, których dwie brygady, złożone z ok. 5000 żołnierzy, planowano użyć do zablokowania głównej drogi, łączącej wschodnią i zachodnią część Gruzji, w rejonie Osetii Południowej.

Po południu aresztowano w związku z tym również Koba Kobaładze. Poszukiwany jest także obecny szef sztabu Gwardii Narodowej.

Według przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, celem buntu było obalenie władz republiki. Gdyby to zamierzenie nie udało się, celem drugorzędym było doprowadzenie do odwołania ćwiczeń z udziałem wojsk NATO, które powinny rozpocząć się już jutro.

O przygotowaniach do spisku służby bezpieczeństwa wiedziały ponoć od 2 miesięcy. Przedstawiciele władz twierdzą również, że inspiratorem tych działań była Rosja. Kreml zdecydowanie zaprzeczył tym twierdzeniom.

Od buntu odcinają się również partie opozycyjne, od kilku tygodni nasilające akcje protestacyjne przeciwko rządowi prezydenta Saakaszwilego. W związku z zajęciami w Muchrowani, odwołano np. kilkugodzinną blokadę dróg dojazdowych wokół Tbilisi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o